

miesięcznik

czytelnictwo: b.d.

powierzchnia/pow. efektywna: 1617 cm2/261 cm2

AVE/AVE efektywny: 21018 zł/3397 zł



## Dwudniowa fiesta na XX finał WOŚP

- Polacy nie mają w genach przypisanego nieudacznictwa. To co ciągle słyszymy i sobie powtarzamy to legendy. To ludzie robią złe rzeczy – nie naród – twierdzi **Jerzy Owsiak**, prezes **Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy** w rozmowie z Robertem Stępowskim.

Za niespełna rok **Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy** zagra już po raz dwudziesty. Wraz z historią WOŚP dochodziło do ogromnych zmian w naszym państwie. Jak z Waszej perspektywy w tym czasie zmieniła się Polska i my Polacy?

Właśnie piszemy książkę na ten temat. Chcemy w niej z jednej strony podsumować dwadzieścia lat naszej historii, a z drugiej pokazać to o czym mówisz, czyli o zmianach zachodzących wokół nas. Chcemy pokazać Polskę jak wyglądała 20 lat temu i jak wygląda dziś. My mamy udokumentowany każdy finał. Kiedy teraz oglądam te archiwalne nagrania, to proszę uwierzcie mi, nie mamy prawa narzekać. Powinniśmy się cieszyć, że tak dużych zmian udało nam się dokonać. Zapewne jesienią zacznę publikować niektóre te nagrania na moim blogu ([www.owskiaknet.pl](http://www.owskiaknet.pl)), by wszystkim, którzy już nie pamiętają jak wyglądała Polska 19 lat temu, pokazać jaki ogromny cywilizacyjny skok wykonaliśmy. Kiedy ruszała orkiestra nasz kraj był szary i nijaki. Pierwsze finały **WOŚP**, także były siermiężne, jak tamte czasy, ale bardzo szybko się z tego otrząsnęliśmy i należy się z tego cieszyć.

Na czym polegała ta „siermiężność” Orkiestry?

Nam się wydawało, że to co zrobiliśmy było jakąś fantastyczną, kolorową fiestą. A to nie było tak do końca. Kamera bezlitośnie pokazuje jak wyglądał pierwszy finał. Wówczas jedynym nowoczesnym, rzadko spotykanym urządzeniem w studiu telewizyjnym był faks, za pośrednictwem którego otrzymywaliśmy informacje o tym co się dzieje i ile pieniędzy udało się zebrać w kraju. Internet pojawił się dopiero na IV finale. Tablica, na której wyświetlaliśmy zebraną kwotę, była wypożyczona z kantoru wymiany walut. W trzecim finale mieliśmy w studiu telefon satelitarny z monitorem, dzięki któremu z kilkusekundowym opóźnieniem obrazu mogliśmy porozmawiać z kimś z Chicago. Dla nas wówczas to był kosmos. A dziś? Każdy z nas ma w kieszeni telefon z funkcją rozmów wideo, a jakość obrazu jest 100 razy lepsza od tej, którą my wtedy mieliśmy.

Czy w czasie waszej działalności zetknęliście się z jakimiś totalnie kuriozalnymi przepisami, lub urzędnikami, którzy pomimo waszych chęci i możliwości

starali się za wszelką cenę zablokować jakąś inicjatywę choćby poprzez bardzo sztywne trzymanie się zapisów prawa?

Z takimi sytuacjami zetknęliśmy się nie raz i tak naprawdę choć aktualnie jest nam dużo łatwiej pomyślnie załatwić wiele spraw to wciąż dochodzi do sytuacji, w których nie wiadomo, czy należy się śmiać, czy ubolewać. Bardzo często jest to spowodowane np. przepisami sprzed kilkudziesięciu lat, które nie bardzo przystają do dzisiejszej rzeczywistości, a niektórzy urzędnicy interpretują je wciąż bardzo dosłownie.

Jakieś przykłady?

Na wszystkie zbiórki pieniędzy niezbędna jest zgoda Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. To ministerstwo także kontroluje nasze wydatki. Kiedy kupowaliśmy pompy insulinowe dla dzieci, jeden z urzędników tego ministerstwa powiedział nam tak „daliście ogłoszenie, że chcecie kupić 300 pomp, a kupiliście 350. Dlaczego?” Odpowiedzieliśmy, że cena nam na to pozwoliła, więc kupiliśmy więcej. Ten argument niestety nie przekonał urzędnika i stwierdził, że źle zaplanowaliśmy nasze wydatki.

miesięcznik

czytelnictwo: b.d.

powierzchnia/pow. efektywna: 1617 cm<sup>2</sup>/261 cm<sup>2</sup>

AVE/AVE efektywny: 21018 zł/3397 zł



foto: archiwum WOŚP



foto: archiwum WOŚP

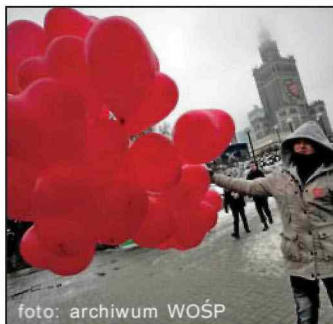


foto: archiwum WOŚP

Nie interesowało go, że za takie same pieniądze kupiliśmy więcej sprzętu niż pierwotnie planowaliśmy.

Dla niego najważniejsze było to, że cyfry w tabelkach się nie zgadzały.

Musimy także zawsze przed finałem zgłosić co dostaniemy – tak jak byśmy z góry wiedzieli co darczyńcy nam przekażą lub wrzucą do puszek. Jeden z przepisów z lat 30. XX wieku mówi o tym, że w zbiórkach ulicznych nie mogą brać udziału studenci szkół handlowych. Nie wiem o co ta grupa podpadła ówczesnym władzom, że wprowadzono taki zapis, ale on cały czas obowiązuje. Hanna Wujec, doradca ministra edukacji – Romana Giertycha – krytykowała natomiast naszą akcję pobierania krwi na Przystanku Woodstock, twierdząc że „na Woodstock profanuje się wartość krwi” gdyż jest ona oddawana „w atmosferze przesączonej (dosłownie) promilami, łoskotem satanistycznej muzyki i przekleństw”.

Na szczęście z tak kuriozalnymi przypadkami udaje nam się coraz skuteczniej walczyć, choć nieraz po prostu ręce opadają.

O czym świadczy fenomen **WOŚP**? O słabości naszego państwa, które nie jest w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu opieki medycznej i sprzętu, czy o nas i o naszej zmianie mentalnej. Już nie chcemy mówić tylko „daj” i czekać, aż ktoś za nas coś zrobi tylko wolimy przejąć inicjatywę, wyjąć z kieszeni dodatkowych kilka złotych i wspólnie zebrać pieniądze na jakiś cel?

Teza, że istnienie fundacji świadczy o słabości państwa

jest nieprawdziwa. Potwierdzają to chociażby fundacje istniejące w wielu bogatych państwach. My uczyliśmy się funkcjonowania od tego typu organizacji funkcjonujących w USA i Wielkiej Brytanii. Tam, te fundacje działają właśnie na rzecz lokalnych społeczności, często wspierają szpitale. Działalność organizacji pozarządowych jest cztery razy tańsza, a przy tym skuteczniejsza od działań instytucji państwowych. Państwo zapewnia co prawda podstawowy sprzęt i podstawową opiekę zdrowotną, ale o lepszą jakość dbają właśnie organizacje pożytku publicznego. Oczywiście, że tam to minimum zapewnione przez państwo jest dużo wyższe niż nasze, dlatego nam się wydaje, że tam mają pieniądze na wszystko. Proszę jednak zobaczyć jak naszą służbę zdrowia i szpitale oceniają nasi wschodni sąsiedzi lub osoby z państw położonych wewnątrz Azji.

Dla nich nasze warunki są naprawdę komfortowe. **Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy** udowodniła, że Polacy nie są ludźmi, którzy dbają tylko o siebie i swój dom. Pokazaliśmy, że ludzie pomagają i chcą pomagać. Udowodniliśmy również, że nie dajemy pieniędzy tym, których działalność jest nieprzejrzysta. Jeśli ktoś próbuje kombinować, to jestem przekonany, że nie zdobędzie zaufania. My takie zaufanie zdobyliśmy, ale i każda złotówka, która do nas trafia jest w jasny sposób rozliczana i wydawana. Ludzie oczekują również pewnej konsekwencji i konkretów. Jeśli mają w nieskończoność wspierać głodnych to w pewnym momencie powiedzą „dość”. Dlatego lepiej wybudować porządną piekarnię i nakarmić głodnych. Zapewniam, że na

miesięcznik

czytelnictwo: b.d.

powierzchnia/pow. efektywna: 1617 cm2/261 cm2

AVE/AVE efektywny: 21018 zł/3397 zł



budowę takiej piekarni ludzie dadzą pieniądze. Polacy nie mają w genach przypisanego nieudacznictwa. To co ciągle słyszymy i sobie powtarzamy to legendy. To ludzie robią złe rzeczy – nie naród. Złe rzeczy robić może każdy i to nie ma nic wspólnego z naszym pochodzeniem, wykształceniem, zawodem, czy zajmowanym stanowiskiem.

Przyszła czas naszych rocznych rozliczeń i teraz mamy okazję podzielić się 1 proc. naszego podatku z organizacjami pożytku publicznego. To nie jest jednak tak spektakularna akcja jak **WOŚP**. Zeznanie podatkowe wypełniamy w ciszy własnego domu, bez koncertu i fajerwerków. W takich sytuacjach także chętnie się dzielimy pieniędzmi, czy jednak potrzebujemy silnego zewnętrznego bodźca?

Wiele fundacji z 1-go procenta zbiera naprawdę duże kwoty. My zresztą także. W ubiegłym roku udało nam się dzięki temu zebrać 3,5 mln zł. Te kwoty świadczą o tym, że Polacy chętnie dzielą się pieniędzmi i nie robią tego tylko przy takich akcjach jak nasze stycyniowe finały, czy np. podczas zbiórek dla powodzian. Niestety, wiele fundacji w tym roku starci wpis do Krajowego Rejestru Sądowego, bo się nie rozliczyły za poprzedni rok. U nas księgowość to najważniejszy dział w fundacji. Nie tylko sami się rozliczamy i pokazujemy na co wydaliśmy pieniądze, ale także nawołujemy ludzi by kontrolowali nas i inne fundacje. Często dostaję po głowie od innych organizacji za takie postępowanie. Robimy to jednak dla naszego wspólnego dobra. Ludzie muszą wiedzieć



na co zostały wydane ich pieniądze i muszą wiedzieć, że zostały one wydane tak, jak sobie tego życzyli.

Myśląc o przyszłości **WOŚP** zastanawiasz się co będzie kiedy Ty będziesz musiał z tej pędzącej lokomotywy wysiąść? Co będzie dalej z tą akcją, którą firmujesz swoją twarzą, czerwonymi spodniami i żółtą koszulą?

Kiedyś na pewno przyjdzie taki czas, że mimo najszczerzej chęci nie będę w stanie zachowywać się tak jak to

robię przez ostatnich 19 lat. Zawsze jednak podaję za przykład wiele znanych na świecie fundacji np. Nobla, czy Rockefellera.

Ich założyciele dawno nie żyją. Większość z nas praktycznie nic o nich nie wie, a mimo to założone przez nich organizacje cały czas pomagają i cieszą się niezwykłym prestiżem. Myślę, że nie ma co się martwić o przyszłość Orkiestry. Na początku naszej działalności sceptycy dawali nam kilka lat, teraz ze mną, czy beze mnie ta organizacja będzie działać.

miesięcznik

czytelnictwo: b.d.

powierzchnia/pow. efektywna: 1617 cm2/261 cm2

AVE/AVE efektywny: 21018 zł/3397 zł

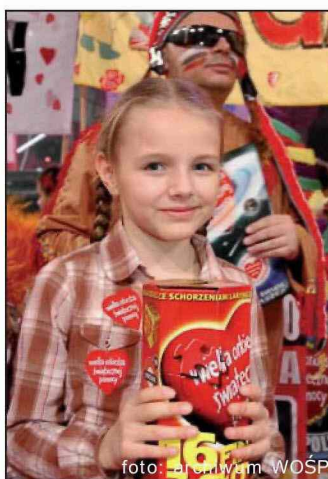


Puszczając wodze fantazji, mógłbyś powiedzieć jak będzie wyglądała **Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy** za kolejnych 20 lat i co będzie się dziać wokół niej?

Może wreszcie „Gazeta Wyborcza” po każdym finale napisze o nim na pierwszej stronie. Za 20 lat Orkiestra ma być taka, aby ludzie z Europy chcieli na nią przyjechać. Chciałbym, aby **WOŚP** nie kojarzyła się tylko z Pałacem Kultury i Nauki oraz ze zbiórką, ale aby była to wielka wielonarodowa fiesta. Niech będą rozstawione kuchnie, niech mieszają się smaki. Po prostu bawmy się całą noc podczas finału.

Marzy mi się, aby o naszej akcji i o tym wielkim święcie wszystkich Polaków usłyszał świat, aby nasza Fundacja mogła dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniami z tymi, którzy potrzebują pomocy i chcieliby podobną akcję

przeprowadzić u siebie w kraju. Niech będą rozstawione kuchnie, niech mieszają się smaki. Po prostu bawmy się całą noc podczas finału.



Pojawił się pomysł, by XX, jubileuszowy **finał** Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zagrał na Stadionie Narodowym. Jest to realne?

Plan jest taki, aby w dzień przed finałem na Stadionie Narodowym odbył się duży benefis, koncert podsumowujący 20 lat naszej działalności. Sam finał myślę, że odbędzie się na Placu Defilad lub w innym miejscu, które na to pozwoli.

Dla mnie jest niepojęte, że takich imprez nie można organizować na Placu Zamkowym. Nie rozumiem tego. W każdym mieście na całym świecie starówki tętnią życiem całą noc, a u nas nie można, bo mieszkańcom to przeszkadza. Przecież jeśli ktoś chce mieć ciszę może przeprowadzić się do innej dzielnicy. Warszawa jest naprawdę pięknym miastem i nie trzeba koniecznie mieszkać w miejscu, które przez całą dobę powinno być pełne bawiących się warszawiaków i turystów.

Robert Stępowski